



PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM MATKI BOŻEJ
WSZECHPOŚREDNICZKI ŁASK I ŚWIĘTEGO ANTONIEGO Z PADWY W JEDŁOWNIKU

BOŻE CIAŁO W POLSCE...

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej (w tradycji ludowej zwana Bożym Ciałem) jest to święto obchodzone przez katolików ku czci Najświętszego Sakramentu. Jest to święto zobowiązujące katolików do uczestniczenia w tym dniu we mszy świętej. Boże Ciało jest świętem obchodzonym 60 dni po Wielkanocy, dlatego jest to święto ruchome w Polsce ustanowione jako dzień wolny od pracy.

W Polsce tradycyjne uroczystości związane ze świętem Bożego Ciała obejmują mszę świętą, po której następuje procesja do specjalnie zbudowanych na ten cel czterech ołtarzy. Przy każdym z ołtarzy odczytywany jest fragment jednej z czterech Ewangelii, opowiadający o Eucharystii. W uroczystej procesji biorą udział wierni, często ubrani w ludowe stroje. Dzieci posypują drogę procesji kwiatami i śpiewane są pieśni ku czci Najświętszego Sakramentu.



Boże Ciało w naszej wspólnocie

Barbara Malirz

Od kilkunastu już lat późną wiosną przez parafię przechodzi dreszczyk emocji. Raz jej północną, raz południową, innym razem zachodnią lub wschodnią jej częścią. Ma to związek z Procesją Bożego Ciała, która w kolejnych latach z różnych stron promieniście zmierza do kościoła. Ta piękna tradycja znów zatoczyła krąg i tegoroczna procesja szła już po raz trzeci z Turzyczki. Tematyka budowanych ołtarzy wpisywała się w aktualny program duszpasterski Kościoła Powszechnego (ołtarz mszalny) i naszej archidiecezji. Uroczysta Msza Święta została odprawiona w Turzyczce przy obiekcie OSP, gdzie staraniem strażaków, pań z KGW i chętnych sąsiadów tego miejsca powstał ołtarz ilustrujący hasło programu duszpasterskiego realizowanego w Kościele: „Wierzę w Syna Bożego”. Ogromna ryba nad ołtarzem i greckie litery IXΘΥΣ przywodzą na myśl wyznanie wiary pierwszych chrześcijan, którzy, prześladowani, rozpoznawali się wzajemnie rysując na piasku rybę. Jedna osoba rysowała jeden z łuków. Jeżeli rozmówca dorysował drugi i powstał rysunek ryby, wiadomo było, że rozmówca jest chrześcijaninem. Dlaczego właśnie ryba?



Bo to słowo pisane po grecku ΙΧΘΥΣ jest skrótem greckich słów tłumaczonych jako: Iesous Christos Theou Yios Soter - Jezus Chrystus Syn Boga Zbawiciel, będących niczym innym, jak chrześcijańskim wyznaniem wiary. Dziś taki symbol spotykamy w różnych miejscach, bardzo często na pojazdach i ma on to samo znaczenie.

Kolejne ołtarze były ilustracją archidiecezjalnego programu duszpasterskiego „Rodzina miłością wielką” i powstały dzięki zaangażowaniu pozostałych mieszkańców Turzyczki po przeciwległej jej stronie, gdzie procesja zatoczyła pętlę okrążając miejscową „wysepkę” i koło p. Mitko, trzeci ołtarz powstał dosłownie wokół krzyża przy ul. Czyżowickiej angażując okolicznych mieszkańców.

Cała trasa procesji była ozdobiona gałązkami, kwiatami, wstążeczkami, udekorowane okna i ogrodzenia wyrażały naszą radość z faktu, że „zagrody nasze widzieć przychodzi” sam Jezus Chrystus Syn Boga Zbawiciel, który chce być obecny w naszych rodzinach, w naszej codzienności.

Ostatni ołtarz zgodnie z wieloletnią tradycją powstał u wejścia do kościoła dzięki zaangażowaniu młodzieży naszej parafii i zachęcał do radości i odwagi w dążeniu do osobistej świętości.

Piękna pogoda na czas przygotowań i samej procesji dopełniła bogactwa przeżyć związanych z tą doroczną uroczystością. Będziemy ją wspominać aż do...przyszłego roku.



W SERCU PROBOSZCZA...



Kochani Parafianie!

Po rocznej przerwie oddajemy w Wasze ręce nowy numer naszej gazetki i parafialnej „U Wszechpośredniczki”.

Z powodu trudności redakcyjnych nasza gazetka parafialna nie ukazywała się przez cały rok szkolny 2013/2014.

W tym czasie wielu z Was wyrażało swój żal, że zaprzestano wydawać gazetkę.

Wiele razy słyszałem: „szkoda, że nie ma gazetki”.

Namawiano mnie, aby podjąć inicjatywę i wznowić jej wydawanie.

W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować dotychczasowej redakcji gazetki.

Szczególnie dziękuję P. Katarzynie Bor za wiele lat pracy redakcyjnej oraz wszystkim osobom, które Jej pomagały w wydawaniu kolejnych numerów naszej gazetki.

Wszystkich dotychczasowych redaktorów zapraszamy do dalszej współpracy.

Nowemu zespołowi redakcyjnemu życzę światła Ducha Świętego, wielkiego nieprzemijającego zapału oraz wspaniałych pomysłów.



Miejsce przewodniczenia

W naszej świątyni od pewnego czasu zaistniała zmiana umeblowania prezbiterium. Poza zmianą miejsc siedzenia celebransa z lewej strony na prawą, przed krzesłem przewodniczącego liturgii umieszczono dodatkowy pulpit (nie mylić z amboną).

Chcemy poznać rolę i powód wprowadzenia dodatkowego pulpitu w przestrzeń prezbiterium. Aby to uczynić, trzeba najpierw zagłębić się w podstawowy zbiór przepisów i norm dotyczących sprawowania Eucharystii, czyli do **Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego (OWMR)**.

W jednym z rozdziałów tego dokumentu, mówiącym o urządzeniu i wystroju kościoła do sprawowania Eucharystii przeczytamy, że w prezbiterium obok ołtarza i ambony powinno **znajdować się miejsce przewodniczenia liturgii dla celebransa (księdza przewodniczącego liturgii) (zob. OWMR 310)**. Wynika to z faktu, że każdy uczestnik zgromadzenia liturgicznego ma swoje miejsce i dokładnie sprecyzowane zadania w czasie Eucharystii, poczynając od Kapłanów, poprzez służbę liturgiczną, po zgromadzony lud boży.

Miejsce przewodniczenia powinno uwydatniać funkcję celebransa jako przewodniczącego zgromadzeniu i kierującego modlitwą (zob. OWMR 310).

Jednocześnie OWMR jasno określa rolę tego miejsca we Mszy świętej. Służy więc ono do:

- ✦ rozpoczęcia i zakończenia celebracji (OWMR 124, 165),
- ✦ wprowadzenia i zakończenia modlitwy wiernych (OWMR 138),
- ✦ możliwość głoszenia homilii (OWMR 136).

W SERCU PROBOSZCZA...

Mam nadzieję, że nasza gazetka parafialna, nie tylko będzie informować o życiu parafialnym, ale także je tworzyć.

Ja sam postaram się redagować kącik zatytułowany:

W SERCU PROBOSZCZA, w którym będę dzielił się aktualnymi sprawami z życia parafii jedłownickiej oraz moimi radościami i troskami.

Życzę miłej lektury!!!

Niedociągnięcia i pomyłki postarajcie się wybaczyć.

Wasz proboszcz

Ks. Eugeniusz Króliczek

OD ZESPOŁU REDAKCYJNEGO

Po wielomiesięcznej przerwie oddajemy w Wasze ręce kolejny numer gazetki parafialnej.

Dziękujemy Księdzu proboszczowi Eugeniuszowi za kierownictwo i mobilizację do twórczej pracy dla wspólnoty parafialnej.

Mamy nadzieję, że jej nowa forma przypadnie Szanownym Czytelnikom do gustu i będziecie ją czytać z taką radością, z jaką dla Was ją tworzymy.

Jesteśmy otwarci na nowe pomysły i propozycje, zaś materiały zdjęciowe i teksty prosimy przysyłać na adres mailowy: basiamalirz@gmail.com.



Miejsce przewodniczenia liturgii jest więc ważnym znakiem dla całego zgromadzenia wiernych. Celebrans nawiązuje w tym miejscu szczególną więź duchową ze zgromadzonymi, w ich imieniu zanosi modlitwę do Pana Boga, staje się ich przedstawicielem, wyróżniony jest w tym zgromadzeniu właśnie jedynym takim miejscem, jak i swoją posługą przewodniczącego i strojem, który tylko jemu przynależy. W osobie celebransa, który staje lub zasiada na miejscu przewodniczenia całe zgromadzenie widzi Chrystusa, Jedynego i Wiecznego Kapłana, Dobrego Pasterza. Dlatego słuchajmy z uwagą słów przewodniczącego liturgii i z żywą wiarą włączajmy się w modlitwę liturgiczną Kościoła, aby nasze gromadzenie wielbiło Boga, który z nami się spotyka poprzez znaki świętej liturgii.

Wyodrębnione miejsce przewodniczenia bardziej akcentuje, ale też pozwala lepiej zrozumieć podział Eucharystii na: Obrzędy wstępne, Liturgię Słowa, Liturgię Eucharystyczną i Obrzędy zakończenia. Sobór Watykański II i reforma liturgii tłumaczy: Msza święta składa się jakby z dwóch części, mianowicie z Liturgii Słowa i z Liturgii Eucharystycznej, które tak ściśle łączą się ze sobą, że stanowią jeden akt kultu. Albowiem we Mszy świętej zostaje zastawiony zarówno stół słowa, jak i Chrystusowego Ciała, z którego wierni czerpią naukę i pokarm (OWMR 28; por. Sacrosanctum concilium 56). Dlatego często o Eucharystii mówi się, że dokonuje się na dwóch stołach: Słowa Bożego (ambona) i Najświętszej Ofiary (ołtarz). Przy czym, trzeba zaznaczyć, że na każdym z nich winno wykonywać się to, co należy do danej części Mszy świętej.

Celebrans rozpoczyna celebrację od miejsca przewodniczenia, którym nie jest ani ołtarz, ani ambona. Nie rozpoczyna od ołtarza, ponieważ nie nadszedł jeszcze czas składania darów, a z nich Najświętszej Ofiary. Nie rozpoczyna również od ambony, ponieważ słowa, które wypowiada nie należą do Liturgii Słowa i nie są Słowem Bożym. Dopiero pierwsze czytanie rozpoczynające Liturgię Słowa przenosi akcję liturgiczną na ambonę (OWMR 128). Ołtarz staje się miejscem akcji liturgicznej, dopiero po Liturgii Słowa, czyli po Modlitwie powszechnej, ponieważ na nim składa się dary chleba i wina oraz na nim dokonuje się Najświętsza Ofiara (Liturgia Eucharystyczna). Dlatego też celebrans udaje się do ołtarza dopiero po Liturgii Słowa (OWMR 141). Po komunii i puryfikacji (oczyszczeniu) naczyń liturgicznych ołtarz przestaje być miejscem akcji liturgicznej, dlatego obrzędy zakończenia celebrans prowadzi od miejsca przewodniczenia.

Taki układ przestrzeni i zadań wydaje się być logiczny i pozwala na przejrzystość w obrzędach liturgicznych. Wszystko ma swoje miejsce i swój czas. Stąd inicjatywa uwydatnienia i w naszej świątyni miejsca przewodniczenia, które jest zgodna z przepisami liturgicznymi i ma na celu pomagać w rozumieniu tajemnic, które dokonują się podczas świętej liturgii.



Szensztackie ABC...

Tomasz Materzok

Na początku naszego stulecia, na tle palących zagadnień kościelnych i politycznych, 18 października 1914 roku powstaje Ruch Szentsztacki, jako duchowa wspólnota wewnątrz Kościoła katolickiego.

Jego Założyciel i duchowy ojciec – Józef Kentenich (1885 – 1968) potrafił wydobyć na światło dzienne wartość człowieka i ukazać ją innym. W jego pracy kapłana i pedagoga, idea nowego człowieka w nowej wspólnocie przybierała coraz wyraźniejsze kształty. Dziś w Ruchu Szentsztackim istnieje ponad dwadzieścia różnych wspólnot: młodzież i dorośli, kobiety i mężczyźni, żyjący samotnie i rodziny, kapłani i świeccy.

Wspólna duchowość, przymierze miłości z Maryją a także tzw. sanktuarium, które jako kopię Prasanktuarium – kaplicy z Szentsztatu, można dziś znaleźć w ponad 180 miejscach na wszystkich kontynentach – jednoczą i łączą różne wspólnoty i narodowości Ruchu Szentsztackiego. We współdziałaniu Boga i człowieka zachodzi rozwój ludzkiej osobowości. Szczególne miejsce w tej rzeczywistości zajmuje Maryja, w której Bóg zamieszkał w sposób szczególny. Chcemy poważnie i dosłownie traktować naszą odpowiedzialność człowieka i chrześcijanina.

Centrum i kolebką Dzieła Szentsztackiego jest sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Szentsztat (niem.: Schönstatt), koło Koblencji nad Renem. Jest to mała kapliczka zajmująca niewiele metrów kwadratowych powierzchni. Poświęcona św. Michałowi była pierwotnie kaplicą cmentarną starego klasztoru. Dwukrotnie, w 1633 i 1812 roku ulegała zburzeniu, lecz za każdym razem wznoszono ją na nowo. W czerwcu 1914 roku zaopiekowała się nią Kongregacja Mariańska z pallotyńskiego gimnazjum w Szentsztat.

Dla odróżnienia tego sanktuarium od licznych innych, filialnych sanktuariów szentsztackich znajdujących się na całym świecie, nazywane jest ono przez członków Rodziny Szentsztackiej „prasanktuarium”.



**Na zdjęciach powyżej
Prasanktuarium w Szentsztat**



**Matka Boska Pielgrzymująca
w naszym kościele**

Zadania Legionu Maryi tak widział w 1982 roku św. Jan Paweł II:



Wasze właściwe powołanie jako ludzi świeckich, powołanie do bycia zaczynem pośród Ludu Bożego, które jest zarazem chrześcijańską inspiracją do działania we współczesnym świecie oraz powołanie do

przybliżania kapłana ludziom, należy do zasadniczych zadań Kościoła.

Jesteście ruchem ludzi świeckich, którzy wiarę pragną uczynić przewodnim motywem swego życia, aż do osiągnięcia indywidualnej świętości.

Wasze właściwe powołanie jako ludzi świeckich, powołanie do bycia zaczynem pośród Ludu Bożego, które jest zarazem chrześcijańską inspiracją do działania we współczesnym świecie oraz powołaniem do przybliżania kapłana ludziom, należy do zasadniczych zadań Kościoła.

Wasz Legion należy do tych ruchów, które czują się osobiście powołane do szerzenia i rozniecania tej wiary poprzez rozwój lub odnowę pobożności maryjnej.

Rocznica założenia Legionu Maryi

Maria Grzegorzycza

Janina Brzoza

24 sierpnia bieżącego roku, w 13 rocznicę założenia Legionu Maryi w naszej parafii, w naszym kościele została odprawiona Msza Święta z w intencji naszych legionistów i austryliatorów. Przy tej szczególnej, radosnej okazji warto sięgnąć po garść wiadomości na temat Legionu:

Legion Maryi powstał w Irlandii, w Dublinie w roku 1921. Jego założycielem był świecki apostoł Frank Duff (1889-1980). Obecnie Legiony istnieją w większości krajów świata, skupiając ok. 12 mln członków. Jest to ruch świeckich, który służy pomocą Kościołowi. Zrzesza ludzi wokół Maryi Niepokalanej pod przewodnictwem duchowym kapłana. Do zadań podejmowanych przez członków ruchu należy odwiedzanie chorych, starszych osób w szpitalach, zachęcanie do codziennego uczestnictwa we Mszy Św. oraz przyjmowania Komunii, obdarowywanie ludzi „cudownym medalikiem”, nawiązywanie kontaktów apostoelskich z ludźmi zaniedbanymi religijnie i moralnie, prowadzenie dziecięcych i młodzieżowych grup Legionu Maryi, prowadzenie adoracji Najświętszego Sakramentu, modlitw na ulicach i przy krzyżach, kolportaż prasy katolickiej.

W Polsce Legion Maryi rozpoczął swoją działalność dzięki Anatolowi Kaszczukowi w roku 1948. Przestał jednak istnieć w okresie stalinowskim. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, na życzenie papieża Jana Pawła II, dzięki działalności Polaków i Irlandczyków powstały koła Legionu w Warszawie, Lublinie, Zamościu i Katowicach.

W naszej jedłownickiej parafii Legion Maryi został założony 24 sierpnia pod wezwaniem Matki Bożej Wszechpośredniczki Łask. Naszym kierownikiem duchowym jest ks. Proboszcz Eugeniusz Króliczek. Nasze prezydium obecnie liczy 9 członków. Cotygodniowe spotkania odbywają się w piątki w porze letniej o godz. 16.30. w zimowej o godz. 15.30 w salce parafialnej. Razem z kierownikiem duchowym odmawiamy tajemnice różańca św. i modlitwy legionowe. Pomocniczy członkowie Legionu to austryliatorzy. U nas jest ich 51, codziennie odmawiają modlitwy legionowe i różaniec, swoją modlitwą wspierają członków aktywnych, którzy m. in. odwiedzają osoby niepełnosprawne w DPS w Jedłowniku.

Legion uczy swoich członków patrzenia oczami Maryi, aby w każdym człowieku widzieć Chrystusa Pana i służyć Mu - służąc bliźnim. Legioniści regularnie uczestniczą w rekolekcjach

Dzięki wypełnianiu tego powołania Legion zawsze będzie gotowy czynić wszystko co możliwe, aby poprzez miłość do Matki, Syn – Droga, Prawda i Życie każdego człowieka, był bardziej znany i kochany.

W tym duchu wiary i miłości udzielam wam z serca (mego) Apostolskiego błogosławieństwa.

(Jan Paweł II do Legionistów z Włoch, dnia 30 października 1982 r.)

zamkniętych, pielgrzymkach legionowych do Piekar Śląskich, Częstochowy. Co miesiąc mam miejsce spotkanie Legionów z okolicy w parafii św. Herberta.

Największą uroczystością Legionu Maryi jest „Acies” w święto Zwiastowania NMP, czyli 25 marca. Wtedy legionisci składają przyrzeczenia i spotykają się na wspólnej agapie. Słowo „acies” oznacza szysk bojowy żołnierzy rzymskich.

I jeszcze zaproszenie do Legionu Maryi w naszej parafii:

I Ty możesz być chrześcijańską inspiracją na terenie naszej parafii i w ten sposób wypełniać powołanie każdego katolika do apostołstwa.

Zapraszamy na spotkanie Legionu Maryi w piątki o godz. 16.30.

Złote gody

KaMa

„ Nie wystarczy pokochać, trzeba jeszcze umieć wziąć tę miłość w ręce i przenieść ją przez całe życie”

A. Bekannte

50 lat po ślubie obchodzili nasi parafianie: Barbara i Jacek Nowak. Jubilaci znali się od lat dziecięcych, tą samą drogą chodzili do szkoły i kościoła. Pierwsze drgnienia ich serc to zabawa w Fabryce Tytoniu w Wodzisławiu. Spotykali się i poznawali wzajemnie przez dwa lata. Pani Basia miała wtedy 19 lat, a pan Jacek 25. Ślub odbył się w naszym parafialnym kościele w Jedłowniku. Przyjęcie tradycyjnie w tamtych czasach było w domu rodzinnym pani Basi na Karkoszcze w gronie rodzinnym. Pani Basia miała tylko mamę, bo jej ojciec zginął na wojnie w 1942 roku, więc pani Basia nawet go nie знаła.

Miała 6 miesięcy, gdy zginął. Był też starszy o 3 lata od pani Basi brat.

Pan Jacek pochodzi z Turzyczki, z bardzo pobożnej i licznej rodziny Nowaków. Było ich siedmioro dzieci. Siostra pana Jacka, zakonnica Służebniczka, 30 lat przepracowała w Rzymie. Pani Basia krótko pracowała na KWK „1Maja”, a po zamążpójściu zajmowała się domem i wychowywaniem trójki dzieci. Pan Jacek pracował w PRG i KWK „Marcel” jako górnik przez 36 lat.

Dzieci Jubilatów: najstarszy syn Kazimierz mieszka w Jastrzębiu Zdroju, drugi – Ireneusz ma swój domek obok rodziców, a córka Magda mieszka z rodziną w Wodzisławiu. Mają 5 wnuków i 2 wnuczki.

Państwo Nowakowie mieszkają w swoim domu na Karkoszcze sami. Pan Jacek jest zapalonym gołębiarzem i pszczelarzem. Pani Basia zajmuje się przydomowym ogrodem, szczególnie wiele tam kwiatów, a także pomaga rodzinom dzieci w wychowaniu wnuków. Wiele udzielają się w naszej parafii. Codziennie są w kościele. Śpiewają w naszym chórze „Jutrenka”, są członkami Żywego Różańca.

Są zdrowi i pełnosprawni. Jeżdżą na wczasy z seniorami.

Ich życzenie to żyć zdrowo i szczęśliwie, czego my parafianie jedłowniccy serdecznie im życzymy.



Barbara i Jacek Nowakowie



Wspomnienia z rekolekcji Dzieci Maryi

Alicja Ptak

W tym roku latem pierwszy raz, jako siedmiolatka, pojechałam na rekolekcje Dzieci Maryi.

Mój turnus odbywał się w Istebnej u fajnych sióstr. W mojej grupie było sześć dziewczynek, opiekowała się nami animatorka Iza. Nasz dzień był cały zaplanowany, nie było czasu na nudę.

Wstawaliśmy o 7:00 i szybko szliśmy do kaplicy na modlitwę poranną. Potem było pyszne śniadanko. Po nim mieliśmy różne wyjścia i wycieczki np. do parku niespodzianek w Ustroniu, do góralskiej chaty, czy do centrum na drobne zakupy.

Po powrocie były dobre obiady przygotowane przez siostry. Po obiedzie miałyśmy czas wolny, w którym dzwoniłyśmy do naszych rodziców. Po pogaduchach z rodzicami udawałyśmy się na spotkania w grupach. Tam bawiliśmy się, modliłyśmy się. Miałyśmy też naukę śpiewu z animatorką Julią, która pięknie grała na gitarze. Ja trochę grałam na moim bębenku djembe, który zabrałam ze sobą na rekolekcje.

Codziennie odmawiałyśmy też Koronkę do Bożego Miłosierdzia, nawet w różnych językach. Wieczory na rekolekcjach były zawsze „pogodne”, bo wtedy bawiliśmy się, śpiewaliśmy. Animatorzy przygotowywali dla nas różne zabawy. Dzień kończył się modlitwą wieczorną i Apelem Jasnogórskim, przy których stałyśmy w kole i podawałyśmy sobie Iskierkę Radości i Pokoju. A kto chce wiedzieć co to jest, niech w przyszłym roku też pojedzie na rekolekcje. Zapraszam - mała „Maryjka” Alicja.





Wspomnienia z rekolekcji Oazowych Ruchu Światło - Życie

Anna Szydłowska

Wakacje są dla oazowiczów czasem rekolekcji. Osiem osób z naszej parafii i trójka animatorek spakowało ubrania, Pisma Święte, kosmetyki, poduszki i śpiwory i pojechaliśmy w góry, by tam, gdzie telefon nie ma zasięgu, wyprawa do sklepu jest niecodziennym przeżyciem, a zjeść można 6 razy więcej niż w domu, odpocząć od pędzącego świata, poznać innych ludzi zachwyconych miłością Boga i usłyszeć to, co On sam mówi do nas.

Oazowe rekolekcje są czasem wspólnych gier, zabaw i tańców, poszerzania wiedzy, zawierania znajomości, ale przede wszystkim modlitwy. Więc modlimy się dużo: jeszcze przed śniadaniem: Jutrznię, czyli wspólnie z naszymi księżmi z parafii odmawiamy jedną z części Liturgii Godzin, przed i po śniadaniu, przed Szkołą Śpiewu i po niej, na rozpoczęcie i zakończenie spotkań w małych grupach, przed i po obiedzie, około piętnastej Koronką do Bożego Miłosierdzia, potem razem, na Eucharystii i czasie medytacji Pisma Świętego (tzw. Namiotu Spotkania), przed i po kolacji i na koniec dnia na modlitwie wieczornej. A i tak wszyscy chcieliby, by modlitwy wieczorne trwały dłużej... Może dlatego, że będąc tak blisko Boga, chce się być z Nim jak najdłużej?

Żeby to, czego doświadczyliśmy na rekolekcjach nie zniknęło jak bańka mydlana, chcielibyśmy się tym z Wami podzielić. Może za rok ktoś z naszej parafii pojedzie na swoje pierwsze, oazowe rekolekcje?

Podczas tych rekolekcji zobaczyłam, że Bóg jest prawdziwie wśród nas i działa cuda. Zaczęłam bardziej świadomie uczestniczyć w Eucharystii, pamiętając o tym, że przyjmuję Jezusa Chrystusa do mojego serca. Tego samego Jezusa, który był bezlitośnie biczowany i który umarł na krzyżu abym ja mogła żyć i abyś Ty mógł żyć. On nie jest Bogiem nieuchwytnym, nieosiągalnym. To prawdziwy Bóg, który sam przychodzi do naszych serc. I za to doświadczenie Bożej bliskości: **Chwała Panu Justyna**

Na tegorocznych rekolekcjach odkryłam jak ważne jest trwanie przy Jezusie. Dotarło do mnie jak Panu Bogu zależy na naszej relacji - na codziennej Eucharystii, modlitwie i zagłębianiu się w Jego Słowo. Nawet nie zdajemy sobie sprawy ile to może zdziałać w naszym życiu. Dlatego każdego dnia na nowo wybieram Jezusa na swojego Pana i Zbawiciela, trwam przy Nim, a On obdarza mnie łaskami. **Chwała Panu Madzia**

Tegoroczne rekolekcje spędziłem posługując w centrum zatłoczonego Krakowa. Dla mnie był to czas kiedy mogę służyć i jednocześnie trwać blisko Boga. Jego obecność w tym czasie była szczególnie widoczna. Było to nie lada wyzwanie, wstawać wcześniej rano, cały dzień funkcjonować na „wysokich obrotach”, zwiedzać różnorakie kościoły, przemierzać Kraków wzdłuż i wszerz. To wszystko pozwalało mi jeszcze lepiej poznać Kościół i po raz kolejny odkryć moje miejsce w nim. Dzięki nim mogłam szczególnie zauważyć obecność Boga i jego błogosławieństwo na co dzień. Najbardziej mogłam to zauważyć każdego kolejnego poranka kiedy z nowymi siłami wstawałam aby służyć. Te rekolekcje dały mi wiele radości i pokazały że posługa na rzecz innych jest wielką łaską, którą dostałam od Niego. Za to wszystko: **Chwała Panu an. Justyna**

Miałam w tym roku przywilej przeżycia dwóch turnusów rekolekcji. Oba prowadziły do Jezusa przez ręce Maryi; bardzo bliska mi była w tym czasie Jej miłość, ofiarność i pokora. Doświadczylam tego, że Bóg postawił Maryję przy mnie, by cicho i spokojnie czuwała nade mną, by troszczyła się o to, czego potrzebuję, by jak Matka opiekowała się mną i uczyła mnie bycia wspaniałą kobietą. **Chwała Panu an. Ania**

Na rekolekcje pojechałem bardzo ochoczo wiedząc, że będzie to dobry czas dla mnie. Był on faktycznie wyjątkowy, gdyż ich tematem przewodnim było wychodzenie z własnych niewoli. Byłem świadomy pobocznych, mniejszych niewoli, ale nie tej najistotniejszej: braku zaufania Bogu. Przez cały czas rekolekcji nie byłem w stanie oddać Jemu tak do końca tej sprawy. Budził się we mnie ogromny lęk i strach co będzie dalej. W jednym z ostatnich dni rekolekcji po modlitwie wstawienniczej klęknąłem przed Jezusem ukrytym w Najświętszym Sakramencie i zdecydowałem, że zawierzę moją nieufność Bogu i zaufałem Jemu swoją wolą. Od razu poczułem, że zrobiło mi się lżej. Nie musiałem już nosić tego ciężaru. Dzisiaj moja modlitwa się zmieniła. Mogę porozmawiać z Bogiem na każdy temat, który mnie nurtuje, bo mam świadomość, że Bóg o każdą rzecz w moim życiu się zatroszczy. Za cały czas rekolekcji i każde przemieniające spotkanie z Bogiem: **Chwała Panu! Mateusz**

Tegoroczne rekolekcje pozwoliły odkryć mi na nowo, że Bóg mówi. Czyni to zawsze, gdy poświęcam Jemu czas i wystarczająco dużo uwagi. Posługuje się On Pismem Świętym, wewnętrznym natchnieniem czy drugim człowiekiem. Podczas tych szczególnych dni Bóg przekonywał mnie o Jego bezinteresownej miłości, zabierał strach i obdarzał łaską zaufania. Za ten niesamowity czas rekolekcji: **Chwała Panu! Krzysz**

Pamiętając o tym wszystkim, co Bóg działał w naszych sercach i życiu w czasie rekolekcji, pełni łaski, nadziei i zapału rozpoczynamy kolejny rok formacyjny. Przeżywamy go, za zachętą papieża Franciszka pod hasłem: „Radość Ewangelii”.

Serdecznie zapraszamy na spotkania oazowe, w każdy piątek po Mszy Świętej, by razem z nami, we wspólnocie, zbliżyć się do Chrystusa. Wiec jeśli zaczynasz 6 klasę podstawówki, chodzisz do gimnazjum lub szkoły ponadgimnazjalnej to czekamy, aż ubogacisz nas sobą!



Kaplica Chrystusa Sługi i figura Niepokalanej Matki Kościoła.

Centrum Ruchu Światło-Życie
na Kopiej Górze
w Krościenku nad Dunajcem.





Jedłownik na pielgrzymim szlaku

Anna Szydłowska

Na początku wakacji, 4 lipca, pielgrzymi z naszej parafii wyruszyli szlakiem Orlich Gniazd, by dziękować Matce Bożej za łaski i dobro, które wyprosiła u Swojego Syna i by prosić Ją o wstawiennictwo u Jego boku. Szło wiele osób, dzieci, młodzież i dorośli, wszyscy razem, wspólnie, pod przewodnictwem księdza Wojtka. Radośni zapalali śpiewem i uśmiechem zmęczonych, skupieni na modlitwie wznosili

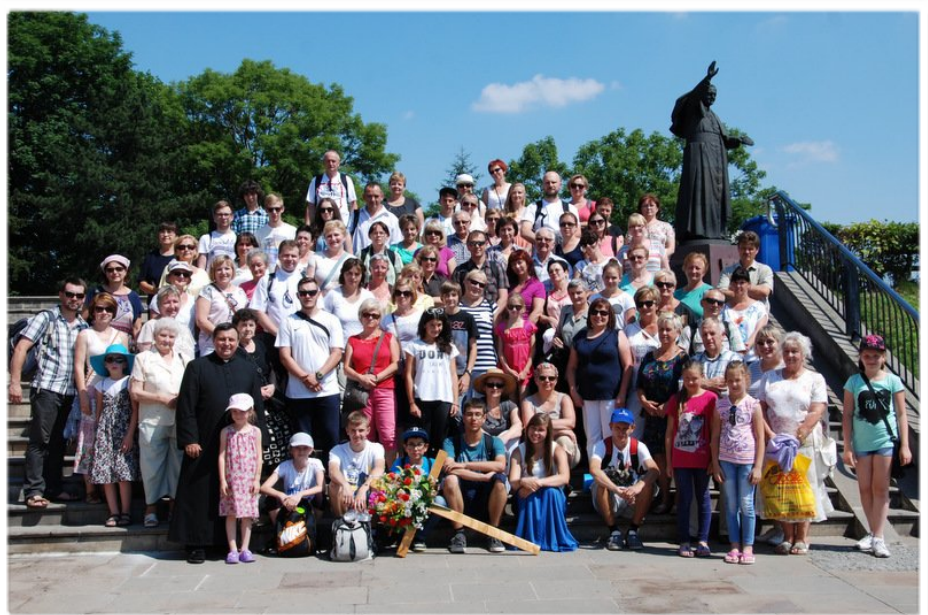
serca wszystkich ku niebu, silni wspierali potrzebujących pomocy a najwytrwalsi stale chcieli iść do przodu. Wieczorami siadaliśmy razem i rozmawialiśmy, tańczyliśmy...

Tak, wśród trudu, radości i zmęczenia mijały kilometry trasy i godziny podróży, aż dotarliśmy do celu – Częstochowy – i szczególnie obecnej tam naszej Matki – Maryi. Prawie przy samym Jej obliczu przeżyliśmy Eucharystię, tym piękniejszą, że mogliśmy włączyć się w jej oprawę liturgiczną. Zostawiliśmy Jej to wszystko, o co się martwiliśmy, czym przejmowaliśmy i 7 lipca szczęśliwie wróciliśmy do Jedłownika, by dzielić się z rodzinami i sąsiadami tym, czego doświadczyliśmy.

I jeszcze wspomnienia Mateusza – naszego animatora muzycznego

„Na pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę szedłem trzeci raz. Pierwszy raz jednak byłem na niej odpowiedzialny za modlitwę śpiewem. Wiele spraw z nią związanych chodziło mi nieustannie po głowie już miesiąc wcześniej: kompletowanie piosenek, nauczenie się tych utworów, perfekcyjne przygotowanie. Gdzieś w tych wszystkich sprawach zgubiłem samego Pana Boga. Pod koniec mojej pracy zacząłem zawierać całą pielgrzymkę i wszystkie sprawy z tym związane prostym zdaniem: "Troszcz się Ty".

Przez cały czas pielgrzymowania w drodze czułem Bożą obecność i widziałem jak On pomaga mi w przebyciu tej drogi i całej mojej postudze. Dziś wiem, że Bożą łaską na cały ten czas pielgrzymowania było odciążenie mojej fizyczności. przez całą trasę. pomimo drobnych dolegliwości pojawiły się siły, chęci i ochota na dalszą drogę. W tym czasie Pan Bóg doświadczył mnie genialnym odkryciem: nie zawsze muszę być najlepszy, najlepiej przygotowany do wszystkiego. Mogę czasami też czegoś po prostu nie umieć zrobić. A wtedy On będzie mi pomagał.



Za cały czas pielgrzymowania: Chwała Panu!

Stara fara to już historia...

Barbara Malirz

Choć początki parafii Jedłownik giną w odmętach średniowiecza, pierwsze wiadomości potwierdzające istnienie plebanii przy tutejszym kościele pochodzą z protokołu wizytacji kanonicznej z 1652 roku. Relacja późniejsza, z roku 1679 roku, jak i kolejna, z 1688 roku, zgodnie mówią o złym stanie budynku. Nowy budynek powstał obok starego w roku 1709, stary spłonął w 1750, a wraz z nim parafialne archiwa. Kolejny, murowany budynek probostwa powstał w roku 1874, w latach 1933-35 przeprowadzono gruntowny remont, w 1937 dokonano przeróbek. Te informacje historyczne należy uzupełnić o kolejną: w roku 2014 stary, wysłużony budynek został rozebrany.

Od kilku lat jako parafianie Jedłownika cieszymy się z nowych obiektów parafialnych: domu katechetycznego i probostwa, zapewniających godne warunki życia naszym duszpasterzom i godne warunki spotkań licznych grup parafialnych i katechezy. Każda epoka to słowo „godny” definiuje inaczej, zwykle podnosząc obowiązujące standardy.

Niektórzy z nas wciąż pamiętają symboliczne wbicie „pierwszej łopaty” pod fundamenty nowej „fary”. Było to przy świetle gwiazd, na zakończenie spotkania Rady Parafialnej. Potem było „zwiedzanie” budynku w stanie surowym, trzeba było mocno uruchomić wyobraźnię, by wówczas ujrzeć stan obecny: przestronne, funkcjonalne, gustownie urządzone pomieszczenia.



Budowa tego obiektu była koniecznością podyktowaną przez stan techniczny starego budynku probostwa, którego remont, trudny i kosztowny, i tak nie rozwiązałby wielu problemów lokalowych parafii. Dziś trudno nam wyobrazić sobie powrót do tych warunków. Przez pewien czas po przeprowadzce na nowe probostwo stary budynek służył jako dom katechetyczny, potem trwały starania o potrzebne dokumenty umożliwiające jego rozbiórkę. W ostatnich tygodniach stała się ona faktem:

Dziś dziękujemy wszystkim, tym, którzy ten budynek przed laty wzniesli, tym, którzy w nim mieszkali troszcząc się o dobro parafii, jak i tym, którzy w nim pracowali, o niego dbali, aby mógł służyć naszym duszpasterzom.

Zdjęcia (ks. Józef Wojciech)